

Krzysztof Buchowski
Białystok

Litwa wobec ludności polskiej od września 1939 do czerwca 1940 roku

Niemal w całym okresie międzywojennym stosunki polsko-litewskie pozostawały napięte. Głównym przedmiotem sporu było Wilno. Litwa nie uznała inkorporacji Wileńszczyzny do Polski w 1922 roku. W geście protestu nie nawiązano z Polską stosunków dyplomatycznych, zamknięto granicę, zerwano łączność kolejową, pocztową i telefoniczną. Litwa oficjalnie głosiła, iż znajduje się w stanie wojny z Polską, w kolejnych konstytucjach umieszczano zapis o Wilnie jako litewskiej stolicy czasowo tylko okupowanej przez Polskę.

W sporze z Polską strona litewska używała argumentów dwojakiego rodzaju: po pierwsze wskazywała, że Wilno było historyczną kolebką litewskiej państwowości oraz stolicą Wielkiego Księstwa Litewskiego i dlatego powinno należeć do Litwy; po drugie – wyrażała przekonanie o litewskich korzeniach polskiej ludności mieszkającej na Litwie. W okresie unii polsko-litewskiej, a zwłaszcza w XIX wieku, ludność ta miała ulec spolszczeniu, co – wedle tej interpretacji – oznaczało w zasadzie przyjęcie tylko języka i częściowo kultury polskiej. Litewski nacjonalizm rozwinął tezę o „spolonizowanych Litwinach” lub „Litwinach mówiących po polsku”, których należy wszelkimi dostępnymi sposobami nakłonić do prostego powrotu do litewkości. Wychodząc z powyższego założenia, w okresie międzywojennym niepodległa Litwa faktycznie dążyła do lituanizacji polskiej mniejszości, liczącej około 200 tysięcy. Przede wszystkim jednak tezę o „spolonizowanych Litwinach” wykorzystywano, zgłaszając pretensje do Wileńszczyzny, której mieszkańcy mieli pozostawać pod okrutną „polską okupacją”. Tym samym Litwa właściwie odrzucała argument o polskiej tożsamości znacznej części mieszkańców Wileńszczyzny.

Wokół idei odzyskania Wilna i wyzwolenia „uciskanych rodaków” zbudowano ogromną maszynę propagandową. W kraju działał subsydiowany przez kolejne władze Związek Wyzwolenia Wilna. Oficjalna propaganda kreowała obraz „ucięzionej stolicy”, której w większości litewscy mieszkańcy z nadzieją wypatrują powrotu litewskich rządów.

W marcu 1938 roku Polska wystosowała wobec Litwy ultimatum, w którym zażądała nawiązania stosunków dyplomatycznych. Po krótkim wahaniu Litwa przyjęła warunki. Do Kowna przybył polski poseł Franciszek Charwat, do Warszawy przedstawiciel Litwy – Kazys Škirpa. Do września 1939 roku w stosunkach między obydwojema krajami trwał niełatwy proces stopniowej normalizacji.

Na wiadomość o rozpoczęciu działań wojennych w Polsce 1 września 1939 roku Litwa oficjalnie potwierdziła swą neutralność. W Kownie zdawano sobie oczywiście sprawę z niebezpieczeństwa, jakie zagrażało państwu w przypadku złamania tej zasady. Na niewiele zdały się zatem wysiłki niemieckiej dyplomacji, która usiłowała nakłonić litewskie władze do wykorzystania sytuacji i niezwłocznego podjęcia marszu na Wilno. Wśród części społeczeństwa panowały jednak nastroje przychylnie perspektywie tego typu rozwiązania. W Kownie nie wiedziano jednak o postanowieniach tajnego protokołu niemiecko-sowieckiego układu z 23 sierpnia 1939 roku, w praktyce traktującego Litwę jako niemiecką strefę wpływów.

Na mocy tego samego układu 17 września wojska sowieckie zaatakowały Polskę od wschodu. Niebawem decyzją kowieńskich władz litewsko-polska granica została otwarta dla uciekinierów. Na Litwę przedostawały się całe oddziały oraz pojedynczy polscy żołnierze. Wojskowi zostali internowani w specjalnie zorganizowanych obozach¹. Wkrótce pojawili się także pierwsi uchodźcy cywilni. „Z Polski przez Wilno i Suwałki zaczyna się ucieczka, istny exodus różnych ludzi przed bolszewikami” – zanotował wojskowy attaché polskiego poselstwa w Kownie, pułkownik Leon Mitkiewicz².

Początkowo koordynowanie i kierowanie akcją pomocy dla uchodźców skupiało się w rękach pracowników poselstwa. Szczególnie odpowiedzialne zadanie miał pułkownik Mitkiewicz, który zajmował się m.in. organizowaniem przerzutu oficerów i żołnierzy do tworzącego się polskiego wojska we Francji. Misja miała niezwykle delikatny charakter, gdyż zgodnie z prawem wojskowi bezwzględnie podlegali internowaniu. Litewskie władze, dla których masa obcych żołnierzy stanowiła poważny problem, do pewnego momentu często faktycznie przymykały oczy na działalność Mitkiewicza. Według różnych danych w końcu września 1939 roku w obozach przebywało od 13 do 15 tysięcy internowanych pol-

¹ Internowanych skupiono w kilku ośrodkach rozszanych po całym kraju, m.in. w Kurszanach (Kuršėnai), Rakiszkach (Rokiškis), Połądze, Kołotowie (Kolautuva), Birsztanach (Birštonas), Kalwarii (Kalvarija), Olicie (Alytus) i Kownie (Kaunas).

² L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, Warszawa 1990, s. 315.

szych żołnierzy. Z czasem, na skutek ucieczek i zwolnień po przyznaniu litewskiego obywatelstwa oraz przekazywania części internowanych władzom Niemiec i ZSRR, liczba wojskowych zmalała – do 9 tysięcy w grudniu 1939 roku, 5,5 tysiąca w kwietniu 1940 i 4,5 tysiąca w czerwcu 1940 roku³.

Pewna część cywilnych uchodźców traktowała Litwę jako kraj tranzytowy, dotyczyło to przede wszystkim wysokich urzędników państwowych lub ludzi stosunkowo zamożnych. W tych dniach przebywali w Kownie m.in. Aleksandra Piłsudska z córkami, wojewoda wileński Artur Maruszewski, Aleksander Prystor, znana aktorka Jadwiga Smosarska, senator Władysław Wielhorski. Znaczna część uchodźców pozostała jednak na Litwie, często znajdując schronienie u krewnych i znajomych. Według urzędowych szacunków ta pierwsza fala cywilnych uchodźców liczyła około 2 tysiące osób, liczba ta wydaje się jednak prawdopodobnie nieco zaniżona, gdyż oficjalna statystyka nie była w stanie objąć wszystkich przybyłych w tym czasie z Polski przez zieloną granicę⁴.

Władze i społeczeństwo litewskie w bardzo niejednorodny sposób reagowały na problem polskich uchodźców. Obok swoistej *Shadenfreude*, bardzo często uciekinierzy doświadczali ze strony Litwinów odruchów współczucia i sympatii⁵. Niemniej w kręgach nacjonalistycznej młodzieży oraz wśród nieprzejednanych działaczy narodowych bardzo niechętnie spoglądano na szeroko rozgałęzione kontakty uchodźców z miejscowymi Polakami. Władze rozpoczęły akcję przenoszenia uchodźców na prowincję, przede wszystkim na tereny o najniższym odsetku polskiej ludności autochtonicznej. Na początku 1940 roku w Kownie pozostało już tylko około 900 cywilnych uciekinierów z Polski.

Całość spraw uchodźców skupiono w specjalnie powołanym Komisariacie do spraw Uchodźców. Mocą zarządzeń Komisariatu z końca stycznia 1940 roku całość pomocy charytatywnej i zagranicznej miała odtąd zostać powierzona Litewskiemu Czerwonemu Krzyżowi.

Już 28 września 1939 roku Niemcy i ZSRR podpisały kolejny układ, w którym postanowiono o przesunięciu Litwy do sowieckiej strefy wpływów oraz o przekazaniu temu państwu Wilna, zajętego uprzednio przez Armię Czerwoną. Na początku października Moskwa w ультимативny sposób przedstawiła Kownu „propozycję nie do odrzucenia” i narzuciła Litwie własną koncepcję rozwoju wydarzeń. Litewskie władze musiały zgodzić się na zainstalowanie w kraju 20 ty-

³ G. Villalís, *Żołnierze polscy internowani na Litwie w latach 1939–1940*, w: *Spółczesność białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1941*, Warszawa 1995, s. 316–317.

⁴ P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, Warszawa 1985 s. 45; por. opracowanie oparte na litewskich źródłach urzędowych, wymagających jednak znacznie bardziej szczegółowej krytyki: G. Surgailis, *Lenkai antrojo pasaulinio karo atbegeliai Lietuvoje 1939 rugsejis – 1940 m. birželis*, w: *Rytu Lietuva*, Vilnius 1992.

⁵ P. Łossowski, op. cit., s. 190–191.

sięcy sowieckich żołnierzy w bazach wojskowych, a niejako w zamian Litwa miała otrzymać Wileńszczyznę. Strony powołały się przy tym na ustalenia wcześniejszych porozumień sowiecko-litewskich z lat 1920 i 1926. Stosowny układ podpisano 10 października 1939 roku⁶.

Polski poseł Franciszek Charwat w ostrej nocie zaprotestował przeciwko pogwałceniu przez Litwę suwerenności władzy Polski nad okupowaną Wileńszczyzną. Ostatecznie nie widząc innego rozwiązania, 16 października Charwat oraz pracownicy poselstwa opuścili Litwę. Dyplomatyczne stosunki polsko-litewskie zostały praktycznie zerwane, aczkolwiek polski rząd na uchodźstwie nie był zainteresowany antagonizowaniem Kowna, zwłaszcza w obliczu nadziei na rozszerzenie akcji przerzutu internowanych żołnierzy do Francji. Z perspektywy nowych polskich władz na uchodźstwie decyzję Charwata o wyjeździe z Kowna oceniano zatem jako pochopną i przedwczesną⁷.

Odzyskanie wymarzonej stolicy stało się dla litewskiego społeczeństwa tak doniosłym i radosnym wydarzeniem, że mało kto dostrzegał rachunek, jaki ZSRR wystawił za ten swoisty „prezent”. Na wieść o układzie litewsko-sowieckim z 10 października w Kownie miała miejsce wielka, spontaniczna manifestacja radości. Jednak litewską administrację już wkrótce miały spotkać w Wilnie nie miłe niespodzianki w postaci oporu ze strony polskich mieszkańców. A przecież, jak pisze litewski badacz, „nikt w Kownie otwarcie nie kwestionował poglądu, iż prawie wszyscy mieszkańcy Wilna i Wileńszczyzny wyznania katolickiego, z wyjątkiem przybyszów z innych dzielnic Polski i, rzecz zrozumiała, uciekinierów, mają korzenie litewskie, są spolonizowanymi Litwinami”⁸.

Wojsko litewskie wkroczyło do opuszczonego i ograbionego przez Sowietów Wilna 28 października 1939 roku. Władze wydały odezwę do mieszkańców, głoszącą: „Przychodzimy, bracia, nie ciemnić, lecz kochać, nie burzyć, lecz budować. Przychodzimy, niosąc porządek i pracę. Przynosimy prawo i sprawiedliwość... Litwa jest ojczyzną nas wszystkich i my wszyscy, jej synowie i córki, mamy równe prawa i jednakową jej miłość i szacunek”⁹.

⁶ Teksty porozumień z 1920, 1926 i 1939 r. zawarte m.in. w zbiorze dokumentów *Lietuvos okupacija ir aneksija 1939–1940*, Vilnius 1993, s. 27, 41 i 95.

⁷ P. Łossowski, op. cit., s. 53; K. Tarka, *Konfrontacja czy współpraca? Kontakty polsko-litewskie w początkowym okresie drugiej wojny światowej*, w: „Przegląd Wschodni” 1992/93, z. 4, s. 769–771; „Dzień Polski” z 16 października 1939. Przed wyjazdem z Kowna Mitkiewicz przekazał sprawę ewakuacji internowanych na ręce generalnego sekretarza organizacji polskiej mniejszości „Pochodnia” Czesława Mackiewicza. Polecono mu także współpracować w tej sprawie z poselstwami Wielkiej Brytanii i Francji, które przejęły reprezentowanie polskich interesów na Litwie. Od tego momentu wszystkie sprawy pomocy uchodźcom w praktyce spoczyły zatem na barkach organizacji polskiej mniejszości; zob. L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie*, s. 343; zob. też J. Mackiewiczowa, *Polacy na Litwie w latach II Wojny Światowej*, Bydgoszcz 1996.

⁸ A. Kasperavičius, *Relituanizacja i „powrót do macierzy”. Spojrzenie z Kowna na mieszkańców Wilna i Wileńszczyzny*, w: *Tematy polsko-litewskie*, Olsztyn 1999, s. 110.

⁹ „Lietuvos Aidas” 27 października 1939.

Polscy mieszkańcy Wilna powitali Litwinów jednak powściągliwie, z wyraźną rezerwą. Według badaczki i zarazem świadka tamtych wydarzeń „miejscowa ludność polska od początku traktowała ówczesny stan rzeczy jako krótkotrwały i przejściowy epizod. Wybiegając myślami ku ogólnym wynikom wojny, odnosiła się do Litwinów z nieskrywanym lekceważeniem”¹⁰.

Już 29 października doszło w mieście do pierwszej antylitewskiej manifestacji polskiej młodzieży. Interweniowała policja, byli pierwsi poszkodowani. Rozruchy powtarzały się przez kilka kolejnych dni. Do najpoważniejszych należała demonstracja z 31 października, która przerodziła się w pogrom ludności żydowskiej, oskarżanej o spekulację i współpracę z Sowieciami. Obrażeń doznało ponad trzydzieści osób. Dopiero po kilku godzinach litewska policja przywróciła spokój w mieście, aresztowano wielu uczestników zająć. W następnych dniach napięcie wyraźnie wzrosło. 1 listopada Polacy zorganizowali patriotyczną manifestację na cmentarzu na Rossie. Tym razem podczas interwencji zginął litewski policjant. Natomiast 2 listopada w okolicach cmentarza zebrało się około 30 tysięcy demonstrantów wznoszących antylitewskie hasła. Tłum ruszył w kierunku centrum miasta, gdzie raz jeszcze interweniowała konna policja¹¹.

Jak pisze litewski badacz, „przedstawiciele władz i społeczeństwa Litwy ze zdziwieniem i rozgoryczeniem stwierdzili, że świadomych Litwinów na Wileńszczyźnie jest mniej niż obliczano”¹². Opór polskiej ludności wobec litewskiej władzy odbierano jako wynik działalności „sfanatyzowanej młodzieży”, uchodźców oraz „cudzoziemców”, czyli wszystkich, którzy zamieszkali w Wilnie w czasach polskich rządów. Podstawowym zadaniem władzy stało się zatem odizolowanie tych „cudzoziemców” od „wczorajszych Litwinów” (czyli „spolonizowanych”)

¹⁰ S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa 1997, s. 29.

¹¹ A. Bubnys, *Stosunki polsko-litewskie podczas wojny*, w: *Tematy polsko-litewskie*, Olsztyn 1999, s. 120.

¹² A. Kasperavičius, *Stosunek władz i społeczeństwa Litwy do Polaków na Wileńszczyźnie (wrzesień 1939 – czerwiec 1940)*, w: *Spółczesność białoruska, litewska i polska...*, s. 308. Jak pisze P. Łossowski: „Całej głębi poruszenia wywołanego wiadomością o powrocie Wilna do Litwy nie sposób zrozumieć bez przypomnienia, czym była idea Wilna, idea walki o Wilno, dla społeczeństwa litewskiego w poprzednich kilkunastu latach. Stanowiła ona w określonym sensie główną oś, wokół której koncentrowało się życie polityczne Litwy. Była jednocześnie zasadniczym celem i wytyczną aktywności zewnętrznej państwa. Sprawa urastała do rangi posłannictwa narodowego, a akcja prowadzona wewnątrz kraju była przemyślana i centralnie kierowana. Opisem dziejów zmagania o Wilno wypełnione były programy szkolne; na wyobraźnię i uczucia społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży, silnie oddziaływała propaganda stale prowadzona w prasie i radio. [...] Nie zliczyć broszur, artykułów, wierszy i sztuk teatralnych napisanych o sprawie Wilna. [...] W oczach, w wyobrażeniach społeczeństwa litewskiego, na skutek prowadzonej przez lata propagandy ukształtował się wyidealizowany, jednostronny, odbiegający od prawdy obraz Wilna. [...] W takich warunkach [po przejściu Wilna jesienią 1939 roku] następowało zetknięcie dwóch stron, które się nie znały, nie rozumiały zupełnie. Dla rządu i społeczeństwa litewskiego z całą powagą przystępującego do działalności w Wilnie zupełnie obce były postawy, nastroje i nadzieje, które nurtowały polską społeczność przyłączonych obszarów. Ale z drugiej strony i ludność polska nie znała, nie rozumiała zamierzeń i intencji nowych gospodarzy Wilna. Co więcej, nie chciała ich poznać, odnosząc się do nowych władz z lekceważeniem, a wybiegając myślami ku ogólnym wynikom wojny”; P. Łossowski, op. cit., s. 57–58 i 68.

oraz nakłonienie tych ostatnich do powrotu na łono litewkości. W otoczeniu prezydenta Smetony zwyciężyła koncepcja lansowana przez radykalne kręgi narodowców, sprowadzająca się do przeprowadzenia jak najszybszej lituanizacji Wileńszczyzny wszystkimi dostępnymi sposobami. W litewskiej opinii publicznej w sprawie stosunku do „świadomych Polaków” oraz „cudzoziemców” na Wileńszczyźnie ton nadawały wypowiedzi takie, jak głos profesora Vaclovasa Biržiški, który apelował do władzy o „zdjęcie białych rękawiczek, póki nie jest jeszcze za późno”¹³. Inny publicysta przekonywał, że „na sfanatyzowanych panach polskich wywiera wrażenie tylko twarda postawa”¹⁴.

Od listopada 1939 roku przystąpiono zatem do zacierania administracyjnej i etnicznej odrębności Wileńszczyzny, posługując się często metodami wcześniej stosowanymi wobec polskiej mniejszości na terenie Republiki Litewskiej. W listopadzie i grudniu uchwalono ustawy o obywatelstwie, uchodźcach i „cudzoziemcach” (*svetimšaliai*). Stali mieszkańcy Wileńszczyzny mogli ubiegać się o litewskie obywatelstwo¹⁵. Prawo o „cudzoziemcach” dotyczyło jednak nie tylko rzeczywistych uchodźców wojennych z głębi Polski, którzy schronili się na Wileńszczyźnie, ale również wielu stałych mieszkańców. Za „cudzoziemców” uznawano bowiem wszystkich, którzy nie mogli wykazać, iż mieszkali na tym terenie 6 lipca 1920 i 27 października 1939 roku. Do kategorii „cudzoziemców” zaliczono w taki sposób około 150 tysięcy (blisko jedną trzecią) mieszkańców Wileńszczyzny. Ustawa wprowadziła obowiązek rejestrowania się „cudzoziemców” oraz ograniczyła im swobodę poruszania się po kraju. Ludność zaliczona do tej kategorii nie miała prawa do pracy najemnej, z wyjątkiem pracy na roli, nie wolno jej było należeć do jakichkolwiek organizacji społecznych, a nawet dyskutować w miejscach publicznych.

W krótkim czasie zlituanizowano niemal całą administrację, ograniczono swobodę działania szkolnictwa, wprowadzono obowiązek nauki języka litewskiego, zlikwidowano Uniwersytet Stefana Batorego, zwolniono z pracy część polskich mieszkańców (głównie „cudzoziemców”). Niemal z dnia na dzień nakazano posługiwanie się wyłącznie językiem litewskim w urzędach i miejscach pracy. Pod rygorem pozbawienia pracy języka litewskiego musieli uczyć się także Wilnianie „z dziada pradziada”, a więc „spolonizowani”, nawet ci wykonujący chociażby zawód dorożkarza. Tylko w lutym 1940 roku w kursach dla dorosłych uczestniczyło 11 tysięcy osób¹⁶.

¹³ A. Kasperavičius, *Stosunek władz i społeczeństwa Litwy...*, s. 309–310.

¹⁴ „Vairas” 14 grudnia 1939.

¹⁵ Wielu mieszkańców Wileńszczyzny, w tym internowanych wcześniej polskich żołnierzy, otrzymało litewskie obywatelstwo automatycznie decyzją administracyjną, bez pytania zainteresowanych o zgodę; zob. np. *Spółczesność białoruskie, litewskie i polskie...*, wypowiedź J. Wołkonowskiego w dyskusji, s. 324.

¹⁶ „Lietuvos Aidas” 21 lutego 1940.

Zlituanizowano nazwy ulic, nakazano zamieszczanie litewskich napisów na szyldach i reklamach, przystąpiono także do usuwania polszczyzny z kościołów. Do maja 1940 roku zwolniono z pracy około sześciuset nauczycieli, blisko tysiąc urzędników i około dwóch tysięcy pracowników kolei¹⁷. W grudniu 1939 roku w obronie zwalnianych nauczycieli wybuchł wielodniowy strajk szkolny polskiej młodzieży. Litewskie służby bezpieczeństwa podjęły również walkę z polskim podziemiem, co przyniosło rezultaty w postaci fali aresztowań i dalszego wzrostu napięcia.

Wileńska ulica niechęcią obdarzała zwłaszcza litewskich policjantów i urzędników przysyłanych na nowe posady z głębi Litwy lub z Kłajpedy, utraconej wcześniej na rzecz Niemców. Policjantów natychmiast przezwano mianem „kałakutasów”, od litewskiego *kalakutas* – indyk, w ten sposób żartując z egzotycznego dla miejscowych munduru. Dzięki grze słownej ośmieszano policjantów, w ten przewrotny sposób także oswajano strach przed nimi.

Wiosną 1940 roku litewskie władze próbowały wprowadzić litewski język do wileńskich kościołów, co spowodowało kolejną falę zamieszek i starć z policją, prowokowanych często przez grupki litewskiej młodzieży. W połowie maja w tajemniczych okolicznościach został zamordowany policjant. Władze odpowiedziały zmasowanymi aresztowaniami. W mieście doszło do starć litewskiej młodzieży z Polakami. 15 maja z inspiracji polskiego podziemia w Wilnie odbyła się wielotysięczna demonstracja. Jak wspomina jeden z uczestników: „na chodnikach głównych ulic zaczęła się milcząca defilada tłumu mężczyzn gotowych na wszystko. Ostrzeżenie było wyraźne – bez burd, bez awantur, bez zakłócania spokoju – prezentacja siły”¹⁸.

Jednocześnie z całą mocą należy podkreślić, iż w okresie trwania władzy litewskiej od października 1939 do czerwca 1940 roku w Wilnie polska ludność mogła cieszyć się dużą swobodą w życiu kulturalnym. W tym okresie Wilno stało się w zasadzie jedynym miejscem rozwoju życia artystycznego na ziemiach polskich. Jeszcze w listopadzie 1939 roku wznowiono wydawanie „Kurierza Wileńskiego” i „Gazety Codziennej” (swego rodzaju kontynuacji „Słowa”), na Wileńszczyźnie kolportowano również wydawane w Kownie przez polską mniejszość czasopisma „Chata Rodzinna” i „Dzień Polski”. Działyły polskie teatry, drukowano polskie książki. W Wilnie działał także tzw. Komitet Polski, czyli reprezentacja polityczna polskiej ludności, w praktyce tolerowana przez litewskie władze.

W grudniu 1939 roku władze zgodziły się na przyjazd do Kowna nieoficjalnego wysłannika polskiego rządu, profesora Adama Żółtowskiego. W końcu grudnia przybył on do litewskiej stolicy, oficjalnie jako delegat Polskiego Czerwonego Krzyża zainteresowanego losami uchodźców. Żółtowski prowadził roz-

¹⁷ Cyt. za L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji*, Warszawa 1999, s. 56.

¹⁸ Cyt. za P. Łossowski, op. cit., s. 321.

mowy polityczne, został także przyjęty przez ministra spraw zagranicznych, kilkakrotnie przyjeżdżał również do Wilna¹⁹.

Dla polskiej ludności w głębi Litwy szczególne znaczenie psychologiczne miała stała obecność polskich filmów w litewskich kinach. Zjawisko to spotykało się z coraz ostrzejszymi atakami ze strony środowisk nacjonalistycznych, również rządowa prasa, zwłaszcza „Lietuvos Aidas”, nie szczędziła właścicielom kin krytyki. Czasami dochodziło nawet do rozlewania w salach cuchnących cieczy przez nieznanymi sprawców, którzy usiłowali w ten sposób nie dopuścić do seansów²⁰. Równocześnie litewska prasa bez oporów przyjmowała do druku reklamy filmów, ukazujące się nawet w dziennikach urzędowych. „Jako kuriozum – pisze badacz – należy odnotować zawiadomienie o pokazie »Trędownej« (wg. powieści H. Mniszkówny) w tym samym numerze półurzędowego pisma »Lietuvos Aidas«, w którym na drugiej stronie zamieszczono artykuł z wezwaniem, by nie oglądać polskich filmów, ponieważ są mało wartościowe i mało interesujące dla litewskiego widza”²¹. Jednak polskie filmy niezmiennie cieszyły się dużym zainteresowaniem – w większości przecież litewskiej – publiczności, utrzymały się zatem w repertuarze aż do czerwca 1940 roku.

Oficjalne zadania litewskiej polityki wobec ludności Wileńszczyzny określił prezydent Antanas Smetona w przemówieniu na zjeździe Związku Szaulisów 2 marca 1940 roku:

Na Wileńszczyźnie mieszka wiele osób uznających siebie za „tutejszych”, mówiących zarówno w języku litewskim, jak i nielitewskim, które jeszcze się nie określiły pod względem narodowości, chociaż bez wątplenia są pochodzenia litewskiego. Byłoby zbrodnią wobec swego narodu, gdybyśmy ich nie pobudzili, gdybyśmy uśpionych zostawili na pastwę losu. Przykładem mogą nam służyć Irlandczycy, Czesi, Słowacy oraz inne narody, które odrodziły się poprzez wskrzeszenie swego ludu. Dzieje ich odrodzenia wykazywały, że występowanie „tutejszych typów” nie było sprawą obcą [...]. Rzeczą najważniejszą jest wzbudzić w człowieku świadomość narodową, w następstwie tego odrodzi się w nim chęć poznania języka, którego używali jego rodzice i pradziadkowie²².

Generalnie w kręgach władzy dominował optymizm co do możliwości odwrócenia na Wileńszczyźnie procesu polonizacji. Miało się to dokonać w ciągu kilkunastu najbliższych lat. Według publicysty tygodnika „Jaunoji Karta” ludność Wileńszczyzny dzieli się na cztery grupy: 1) świadomych Litwinów, 2) nieświadomych Litwinów, 3) wynarodowionych Litwinów, 4) ludzi innych narodowości.

¹⁹ Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas (LCVA), f. 378, ap. 4, b. 5223; teczka zawiera raporty tajnej policji o niemal każdym kroku Żółtowskiego w Litwie.

²⁰ „Dzień Polski” z 11 listopada 1939 i 1 lutego 1940.

²¹ A. Kasperavičius, *Stosunek władz i społeczeństwa Litwy...*, s. 310.

²² „Lietuvos Aidas” z 4 marca 1940, cyt. za A. Kasperavičius, *Relituanizacja i „powrót do macierzy”*, s. 110–111.

Najwięcej problemów miała przysporzyć grupa trzecia, którą koniecznie należy „ożywić” i „wyleczyć”. „Spolszczenie” nie po raz pierwszy objawiło się zatem jako swego rodzaju ułomność bądź choroba²³.

Przyjęcie ostrego kursu wobec Polaków na Wileńszczyźnie oznaczało także analogiczne pogorszenie atmosfery wobec „starej” polskiej mniejszości z terenów tzw. Litwy Kowieńskiej. Konkretnie posunięcia wobec Polaków na Kowieńszczyźnie miały miejsce, podobnie jak na Wileńszczyźnie, jeszcze w listopadzie i grudniu 1939 roku. Charakterystyczne pretensje wobec tej grupy Polaków zawierała na przykład broszura Jerzego Plieninisa (pod tym pseudonimem skrył się wybitny poeta i dramaturg Balys Sruoga) pt. *Na rozdrożu. Odezwa Litwina do Polaków*, kolportowana w Wilnie na przełomie 1939 i 1940 roku. Wobec tej mniejszości autor sformułował zarzuty lekceważenia litewskiej państwowości, udziału w walkach przeciwko Litwie w latach 1918–1920, stałego oglądania się we wszystkim na Warszawę. W tonie broszury pobrzmiewały elementy pretensji, a nawet groźby:

Tak zwani Polacy litewscy unikali i unikają z małymi wyjątkami wszelkiej współpracy, nawet gospodarczej, ze sferami litewskimi. Ich żywotność podtrzymywały dotychczas soki warszawskie. Gdy złotodajna żyła zerwana, los tych, którzy jej zaufali nie jest do pozazdroszczenia. Nie były bowiem zdrowe same podstawy ich własnych organizacji. [...] Litwini doskonale byli poinformowani, kto i jakimi drogami otrzymywał zapomogi. Wiedzą tak samo, z jakich źródeł czerpano na stawianie szkół, reprezentacyjnych gmachów, czyje grosze jaśnie świeciły w polskich świetlicach i jednoczyły polskie elementy w towarzystwach gospodarczych. [...] Jak mamy wytłumaczyć psychologię współczesnych Polaków, którzy w ciągu 20 lat nie zdążyli, bo nie zechcieli, niczego się nauczyć i niczego zapomnieć? Dotąd pragną oni pozostać na usługach obcych, chociażby nieistniejących bogów, nie czują się obywatelami litewskimi, nie zaciągają się do wspólnej pracy na zagonie ojczystym i nie kroczą ramię przy ramieniu sąsiada Litwina. Czy trzeba się będzie dziwić, i kto będzie temu winien, jeżeli życie nie będzie dłużej czekało na ich nawrócenie i Nielitościwie pójdzie, nie oglądając się na nich, swoją drogą. [...] Co pozostanie tym przez historię zawiedzionym wykołajeńcom?

Obok wezwania skierowanego pod adresem mieszkańców Wileńszczyzny o lojalność wobec nowej władzy broszura zawierała litewską wykładnię dziejów stosunków polsko-litewskich. Zdaniem autora, po 1569 roku miała miejsce masowa akcja polonizacji Litwy. Chociaż lud był polonizowany „planowo i systematycznie”, to w pierwszym rządzie dobrowolnie polonizowali się wielcy bojarzy, którzy tracili ojczysty język, zachowując litewską świadomość. Wynarodowienie ludu na szerszą skalę rozpoczęło się w XIX wieku, kiedy to szlachta ostatecznie odwróciła się od litewskości, a pozostali Litwini – ulegając modzie i biorąc zły przykład ze szlachty – „polszczyli się, co sił starczyło”. Obecnie w XX wieku

²³ Ibidem, s. 111–112.

Litwini z goryczą konstatują, że wielu polskich polityków czy twórców kultury nosi przecież litewskie nazwiska!

Zupełnie z taką samą [goryczą], jak Polacy, gdy z żalem myślą o tych synach swojego narodu, którzy przeszli na wystugi obcych narodów i cywilizacji, gdzie ich działalność często bywała wroga polskim państwowości i narodowości. Uczucia te były najzupełniej zrozumiałe zarówno u Litwinów, jak i u Polaków i nikt o to nie mógł się urażać.

To spolszczeni ziemianie najzacieklej atakowali oraz „perfidnie sabotowali” litewskie odrodzenie narodowe w XIX wieku. Następnie, po wyliczeniu licznych krzywd z okresu walki o Wilno i całego okresu międzywojennego, Plieninis opisywał znaczenie dziejowego przełomu, jakim stało się odzyskanie stolicy. W jaki sposób Litwini zamierzają jednak teraz traktować mieszkańców Wileńszczyzny, z których większość utraciła już ojczystą mowę w wyniku polonizacji?

Samo się rozumie, że Litwini nie pozwolą nadal uprawiać pod żadnym pozorem wynaradawiania członków swego narodu. Zakusy te winny się nieodwołalnie i ostatecznie skończyć. Również zrozumiałe, iż wynarodowionym braciom Litwini nie omieszkają pomóc uświadomić się narodowo i powrócić na łono swego rodzimego narodu.

Na Wileńszczyźnie wiele jest rodzin, w których dziadkowie czy nawet rodzice mówią jeszcze po litewsku, podczas kiedy najmłodsze pokolenie ojczystego języka już nie zna.

Tego rodzaju absurdy muszą być uniemożliwione. Nie byłoby z polskiej strony rozsądnym, gdyby tę najzupełniej naturalną i prawnie tudzież historycznie umotywowaną tendencję uważali za zamiar zwężenia i obrazy polskiej narodowości²⁴.

W litewskiej prasie zwracano w tym czasie uwagę, że kwestia polska ma obecnie dla Litwy wielowymiarowy charakter – międzynarodowy oraz „domowy”. Ta ostatnia sprawa dotyczyła problemów mniejszości, „spolonizowanych” a także uchodźców i „cudzoziemców”. „Widzimy zatem – konstatował »Lietuvos Aidas« – że »sprawa polska« jest wielobarwna i skomplikowana. Trudne i niekoniecznie potrzebne jest pospieszne jej ujmowanie i szersze rozpatrywanie”. Wyraźnie dawano zatem do zrozumienia, iż w żadnym wypadku nadal nie można liczyć na jakąkolwiek pozytywną ofertę w stosunku do Polaków²⁵.

W połowie stycznia 1940 roku na gruncie kowieńskim szeroki oddźwięk wywołała sprawa wykrycia w Wilnie struktur polskiej konspiracji. Kowieński „Dzień Polski” notatkę o tym wydarzeniu zatytułował zdaniem: „Odbije się to na wszystkich”²⁶.

²⁴ J. Plieninis, *Na rozdrożu. Odezwa Litwina do Polaków*, Wilno 1940, s. 17–20, 35–37 i 40–41.

²⁵ „Lietuvos Aidas” z 10 stycznia 1940.

²⁶ „Dzień Polski” z 18 stycznia 1940.

Litewska prasa zwracała uwagę, iż „wrogą robotę” skierowaną przeciwko litewskiemu państwu prowadzą głównie „cudzoziemcy”, którzy usiłują „zarazić pewnymi fantazjami mniej uświadomionych, a od dawna zamieszkałych w naszym państwie i wciąż mówiących po polsku obywateli”²⁷. Oficjalny „Lietuvos Aidas”, zabierając głos w sprawie wykrycia polskiej konspiracji w Wilnie, zaznaczył wprawdzie, iż „nie jest to cień, który spadałby na wszystkich Polaków”, ale zapowiadał określone posunięcia ze strony władzy przeciwko wszystkim, gdyż „nie sposób rozróżnić lojalnych od nielojalnych”²⁸.

W lutym 1940 roku pod pretekstem konieczności oszczędzania papieru uderzono w polską prasę. Deficyt papieru był zjawiskiem rzeczywiście dotyczącym całość rynku prasowego Litwy. Litewskie wydawnictwa broniły się przed koniecznością oszczędzania, zgodnym chórem nawołując władze do likwidowania gazet należących do mniejszości narodowych. Cytowany już wcześniej komentator „XX Amžius” zwracał uwagę, iż na Litwie Żydzi wydają aż dziewięć dzienników, a Polacy aż trzy (dwa w Wilnie i jeden w Kownie) – „Tytu polskich dzienników nie posiada nawet Generalna Gubernia polska”²⁹. W efekcie zamknięto wydawane w Kownie tygodniki „Głos Młodych” oraz „Chata Rodzinna”.

Równoległe z antypolskimi działaniami litewskich władz na Wileńszczyźnie oraz posunięciami wymierzonymi przeciwko „starej” polskiej mniejszości narastało przecież zagrożenie samej egzystencji państwa. W drugiej połowie maja 1940 roku rząd sowiecki rozpoczął działania, których celem było całkowite i definitywne podporządkowanie sobie wszystkich trzech państw bałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonii. W początkach czerwca Moskwa wystosowała do Kowna ultimatum, w którym domagała się m.in. utworzenia nowego rządu i swobody pobytu swoich wojsk na terytorium Litwy. W nocy z 14 na 15 czerwca litewski rząd przyjął warunki ultimatum, a prezydent Smetona zdecydował się na opuszczenie kraju. Wojska sowieckie, operując na razie z terenu już wcześniej posiadanych baz, 15 czerwca weszły do Kowna i obsadziły węzłowe punkty kraju oraz granice. Wkrótce podobny los spotkał również Łotwę i Estonię.

Jak na ironię, już w obliczu śmiertelnego zagrożenia utratą niepodległości kraju jednym z ostatnich suwerennych posunięć litewski rząd zdecydował się na definitywną likwidację polskich gimnazjów i szkół początkowych na Kowień-

²⁷ Autor tego komentarza zamieszczonego w „XX Amžius” ostrzegał następnie w imieniu wszystkich Litwinów: „Wydaje się nam, że zrobiliby oni [tj. Polacy] najlepiej, gdyby sami doprowadzali do porządku każdego dywersanta, gdziekolwiek by się taki ukazał, albo by go oddawali władzom bezpieczeństwa. Bo jeżeli by ktoś miał ucierpieć z powodu tej antylitewskiej dywersji, to będzie to przede wszystkim mniejszość polska. Nie bacząc na to, ile byśmy mieli humanitaryzmu, ile byśmy lojalności okazali sprawom mniejszości, znamy doskonale granice, których przekroczenie nikomu się nie powiedzie. Polacy mogliby sobie przypomnieć losy swojego POW i pamiętać o tym, że obecnie ręka nasza jest sto razy silniejsza”; „XX Amžius” z 15 stycznia 1940.

²⁸ „Lietuvos Aidas” z 30 stycznia 1940.

²⁹ „XX Amžius” z 25 lutego 1940; por. „Vilniaus Balsas” z 28 lutego 1940.

szczyźnie. 14 czerwca 1940 roku minister oświaty nakazał zamknięcie dwóch (z trzech istniejących) gimnazjów oraz likwidację wszystkich ośmiu szkół początkowych. Jako uzasadnienie podano notoryczne nieprzestrzeganie prawa, co potwierdzał fakt, iż na przykład w gimnazjach naukę pobierają ciągle uczniowie zapisani w paszportach jako Litwini³⁰.

Do południa 15 czerwca do Kowna wkroczyły oddziały Armii Czerwonej. Niepodległa Litwa przestała w praktyce istnieć. Sowietyzacja Litwy postępowała stosunkowo szybko. Już 14 i 15 lipca 1940 roku odbyły się „wybory” do „sejmu ludowego”, który oczywiście zwrócił się z prośbą do Moskwy o włączenie Litwy do ZSRR. Na początku sierpnia Litwa formalnie została ogłoszona kolejną republiką radziecką. Początek władzy sowieckiej otworzył zupełnie nowy rozdział w losach zarówno Litwinów, jak i litewskich Polaków.

³⁰ LCVA, f. 391, ap. 2, b. 2206, k. 1, Rozporządzenie Ministra Oświaty z 14 czerwca 1940.